

WYCHODŹSTWO POLSKIE

L'IMMIGRATION POLONAISE

Nr. 13 CENA (Prix): 15 fr.
CZWARTEK, 9 LIPCA 1953
PRENUMERATA: KWARTALNA — 840 fr.
POLROZCZNA: 1.600 fr., ROCZNA: 3.100 fr.

UKAZUJE SIĘ WE WTOREK,
CZWARTEK, SOBOTE I NIEDZIELĘ
PARAIT QUATRE FOIS PAR SEMAINE
30, RUE ST-AUGUSTIN — PARIS (2)

Układ przyjaźni

6 LIPCA br. minęła 3-cia rocznica podpisania w Zgorzelcu układu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Wydarzenie to ma dla obu sąsiadujących z sobą narodów ogromne znaczenie. Po raz pierwszy bowiem w historii stosunków polsko-niemieckich podpisano układ, w którym obie strony zgodnie stwierdziły iż granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest i pozostanie na zawsze granicą pokoju i przyjaźni między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ten historyczny akt raz na zawsze położył kres prowadzonej od wieków prusko - junkierskiej polityce Drang nach Osten i zapoczątkował nową, pokojową erę w stosunkach polsko-niemieckich. Ale stać się to mogło dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego nad hitleryzmem, zdrucgotaniami i imperialistycznej machiny wojennej. Przyntoło ono w konsekwencji powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której władzę objął lud pracujący nie tylko z Polską, ale

ze wszystkimi narodami pokojowej i przyjaźnej współpracy.

Tylko takie Niemcy, demokratyczne, w których raz na zawsze junkrzy i monopolisci pozbawieni stali wpływu na władzę stanowią mogły reanimować pokojową współpracę z sąsiadującymi narodami i bezpieczeństwa w Europie. Dlatego też w interesie Polski, jak i wszystkich innych narodów, nie wywołując narodu niemieckiego, jest zjednoczenie Niemiec w jednolite, demokratyczne i pokojowe państwo.

Ale walka jaką prowadzi NRD i masy pracujące w zachodnich Niemczech o takie właśnie zjednoczenie wywołuje historyczne ataki tych wszystkich monopolistów i odwetowców z zachodnich Niemiec, którzy nie mogą pogodzić się ani z klęską III Rzeszy, ani z myślą o rezygnacji ze swoich imperialistycznych marzeń, o nowym Drang nach Osten, o nowych wyprawach krzyżowych przeciw Polsce, rojąc ciągle sny nie tylko o odebraniu ziem nad Odrą i Nysą, ale o Poznaniu, Gdańsku, Krakowie i Łodzi jako Litzmansland.

Odwetowcy ci i ich protektory przerwali się myślą o zjednoczeniu, które przekreśliłoby ich wojenne plany zbrojnego zjednoczenia zachodnich Niemiec i wykorzystania ich jako ogniska prowokacji w sereu Europy.

Dzieci polskie pojedą na Kolonie Letnie do Kraju

Niesłuszne zarządzenie zostało cofnięte

W poprzednich numerach naszego pisma donosiliśmy o wielkim oburzeniu, jakie wywołało wśród wychodźstwa polskiego i w opinii francuskiej bezprzykładne w warunkach pokojowych zarządzenie władz francuskich zabraniające wydawania wiz wyjazdowych dzieciom polskim udającym się na kolonie letnie do kraju.

Stanowcze potępienie tego niesłusznego kroku oraz katogoryczne żądanie ze strony Wychodźstwa cofnięcia przez władze francuskie tego niesłusznego, krzywdzącego dzieci polskie zarządzenia przyniosło zwycięstwo.

Pod naciskiem opinii publicznej władze francuskie wycofały kompromitujące zarządzenie, wydane przez b. ministra Spraw Wewnętrznych, Brune.

Słuszną sprawą zwyciężyła. Dzieci górników, czy innych robotników polskich pojedą do kraju na oczekujące je w malowniczych miejscowościach kolonie letnie, pojedą, by zżywać z zaśluzonego i tak bardzo upragnionego po całym roku nauczyciela wypoczynku. Tego gorącego pragnienia ujrzania na własne oczy ukochanej ojczyzny, zobaczenia jej wiosek położonych w malowniczych ustroniskach kraju, pachnących żywica lasów, tętniących radośnym życiem budujących się miast, usłyszenia mowy ojczyzny, a nade wszystko, zobaczenia tego do czego rwie się serce polskiego dziecka — morza polskiego i polskich gór — tego wszystkiego nie zdołała odebrać dziecku polskiemu żadna wroga siła.

Cofnięcie przez władze francuskie nieusprawiedliwionego zakazu jest przecież zwycięstwem dzieci polskich. Chciano odebrać dziecku pro myk szczęścia, zabić w nim wiarę w dobroć człowieka, miłość do ludzi. W miłość, o którą tyle gardlują różne pisma i reakcyjne, w rzeczywistości postępujące wobec dzieci i własnej Ojczyzny jak najgorzej.

Cokolwiek spotkać by miało Polskę i jej obywateli, ci zakładani głosiciele „wolności” spod znaku zaszarganego „Narodowca” i „Słowa Polskiego”, zawsze pierwszy ją z radością. „Narodowiec” w numerze z 4-go lipca prosto zachętuje się z zadowolenia na wiadomość, że władze francuskie zabroniły dzieciom polskim wyjazdu na kolonie. Cieszy się on z tego niedorzecznego zarządzenia,

które pozbawiło dzieci słonca i powieź. Podobnie cieszy się tzw. „Słowo Polskie”, mówiąc, że „rząd francuski położył kres temu” wyjazdowi dzieci na kolonie letnie do kraju, chętnie się przy tym, że wielokrotnie ostrzegało ono władze francuskie przed wydawaniem zezwolenia na wyjazd do kraju dzieci polskich.

Patrzcie rodzice polscy! W jaki to podły, nikczemny sposób te pisma reakcyjne usiłowały uniemożliwić naszym dzieciom spędzenia kilku tygodni w kraju na koloniami letnimi, woleliby oni może żeby wasze dzieci bawiły się w rynsztokach, jak to było w przedwojennej Polsce. Żółć ich zalewa na samą myśl, że władza ludowa daje dziś wspaniałe kolonie letnie, że

14 LIPCA

Wielki tradycyjny pochod ludu francuskiego z Bastylli do Nation

W PONIĘDZIAŁEK 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem profesora Bourignon, zebranie Komitetu Organizacyjnego Święta Narodowego 14 Lipca. Liczne osobistości z różnych środowisk, zgłosiły swój udział w tej manifestacji, która odbędzie się pod znakiem jedności klasy robotniczej oraz wszystkich szczyrzych demokratów.

Komitety lokalne każdej dzielnicy Paryża i przedmieść przesyłały na ręce Komitetu Organizacyjnego programy zabaw i manifestacji. Tradycyjny pochod 14 lipca z Bastylli do placu Nation odbędzie się pod hasłami przyjętymi przez Komitet Organizacyjny: **OBRONA KONSTITUCJI, OBRONA WOLNOŚCI SŁOWA I OPINII, JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ I JEDNOŚĆ WSZYSTKICH REPUBLIKANOW — NIEZBĘDNY WARUNEK, DLA OSIĄGNIĘCIA ZWYCZYSTWA NAD REAKCJĄ I ODRADZAJĄCYM SIĘ FASZYZMEM.**

W odpowiedzi na apel Komitetu Organizacyjnego, Unia Syndykatów dep. Sekwany podała do wiadomości, że weźmie udział w

manifestacji 14 lipca, wzywając wszystkich pracowników do masowego wzięcia udziału w wielkim pochodzie.

Unia Syndykatów wzywa pracowników do zmanifestowania 14 lipca swej niezłomnej woli walki o zachowanie wolności republikańskiej, w obronie swych praw, chleba powszedniego i Pokoju oraz o uwolnienie z więzień patriotów i obrońców pokoju.

„Przygotowując w jedności — głosi apel Unii Syndykatów — głośny udział w manifestacji 14 lipca pracownicy wzmacniają jedność i rozszerzają akcję, która będzie wyrazem woli ludu francuskiego zmusi Izbę Oskarżeń, której obrady odbędą się w dn. 16 bm. do natychmiastowego uwolnienia przywódców robotniczych, uwolnienia oraz zaniechania wszelkich przesładowań i dalszych kroków sądowych”.

P. WINOGRADOW — NOWY AMBASADOR RADZIECKI W PARYŻU

Prezydium Rady Ministrów Związku Radzieckiego oznajmia, że dotychczasowy Ambasador Zw. Radz. Pawłow, który niedawno opuścił Francję, powołany został na inne stanowisko.

Na miejsce Ambasadora Pawłowa wyznaczony został p. Winogradow, były Ambasador Związku Radzieckiego w Turcji, były uczestnik konferencji sojuszniczej (1943) w Kairze. P. Winogradow brał również w 1944 r. udział w rozmowach pokojowych z Rumunią.

ZWYCIEŚTWO KOMUNISTÓW W WYBORACH W TARBES

W dn. 6 maja w miejscowości Tarbes (H.P.) po wyborach miejskich został wybrany na mera komunistą Peyres, pracownik przedsiębiorstwa wyrobów kotlarskich (Chaudronneries de Pyrenees). Został on wybrany 11 głosami komunistycznymi przeciw 10 — dla kandydata socjalistycznego i 8 — dla kandydata niezależnego.

Wynik tych wyborów został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez ludność pracującą Tarbes, natomiast reakcja postanowiła wybory te unieważnić. Tak więc pod presją i po wszelkiego rodzaju manewrach 18 radnych padło się do dysmisji. Rada miejska została rozwiązana a mieszkańcy miasta Tarbes w dn. 5 bm. udali się ponownie do urn, aby wybrać nową radę miejską.

Rezultat tych wyborów okazał się wielkim zwycięstwem dla Francuskiej Partii Komunistycznej, której lista kandydatów otrzymała o 2,114 głosów i 4 miejsca radnych więcej niż uprzednio.

Ludność pracująca Tarbes miała okazję ocenić pracę i oddanie mera Peyres, który w ciągu 2 miesięcy swego mandatu dokonał dla dobra ludności pracującej więcej niż jego poprzednicy w ciągu całego szeregu lat. Od 6 maja np. dzielnice robotnicze Tarbes całkowicie zamiełbane, zostały oczyszczone, urządzono parki dla dzieci, została zbudowana świetlica dla starców i już oddana do ich użytku.

Za kilka dni mają się odbyć wybory na nowego mera i według życzeń ludności powinien nim być komunistą.

Sekcja komunistyczna Tarbes zaproponowała sekcji socjalistycznej wspólny wybór demokratycznej Rady miejskiej, biorąc pod uwagę, że 15 radnych komunistycznych i 4 — socjalistycznych stanowią większość przeciwko 14 radnym reakcyjnym. Pracownicy fabryk, warsztatów biur w jedności z całą ludnością postanowili czuwać nad tymi wyborami i uniemożliwić nowe manewry, który by spały ich wole użytkownika Rady miejskiej o kierownictwie komunistycznym.

NA WZÓR WILHELMA II I HITLERA KONRAD ADENAUER TWIERDZI: «Bóg powoła Niemcy do uratowania chrześcijaństwa»

Podczas gdy we wschodniej stronie niemieckiej urzędziwie obchodzą się trzecią rocznicę oficjalnego uznania przez Niemiecką Republikę Demokratyczną granic nad Odrą i Nysą jako granic pokoju, w zachodnich strefach, w tzw. Niemieckiej Republice Federalnej dr. Adenauera, panoszą się duch prusko-hitlerowski.

Przemawiając, w ubiegłą niedzielę, na wiecu przedwyborczym partii chrześcijańsko-demokratycznej, kanclerz Adenauer usiłował nalegać na konieczność głosowania podczas nadchodzących w Niemczech zachodnich, wyborów, na jego

partię.

„Wybory ustawodawcze z 6 września będą miały dla Niemiec skutki zgola nieobliczalne” — oświadczył on. „Prezydent Eisenhower dał mi wyraz nie do zrozumienia, że od rezultatu tych wyborów zależy będzie cała przyszła polityka Stanów Zjednoczonych w Europie”.

Po tym otwartym przyznaniu się, że Stany Zjednoczone mieszają się do wewnętrznej polityki Niemiec, które decydująca będą o losie Europy Adenauer ostrzegł swych słuchaczy przed ewentualnymi skutkami odrzucenia traktatu o armii europejskiej. „Byłoby to okrutnym ciosem dla wolnego świata i Niemcy znalazłyby się w najgłębszej nędzy ekonomicznej i politycznej. Traktat winien być zratyfikowany” — zawołał kanclerz.

Po czym, uważając zapewne, że dostateczny nacisk położył na presję jaką na politykę zachodnio - niemiecką wywiera rząd amerykański oraz na koniecznym dla „rozkwiću” Niemiec wcieleniu ich do wspólno-

POSTĘPOWANIE SĄDOWE PRZECIW SĘDZIEMU DOUGLASOWI — UMORZONE

Komisja Sprawiedliwości przy Senacie amerykańskim odrzuciła wniosek przedstawiony przez senatora demokratycznego Wheelera o wszczęcie postępowania sadowego przeciw sędziemu Douglasowi. Niezwłocznie oburzenie jakie sprawił ofiar faszyzmu amerykańskiego, małżon-

ków Rosenberga, wywołała w całym świecie zmusiło komisję senatorialną do publicznego uznania, że sędzia Douglas wydając orzeczenie odroczenia stracenia Rosenberga postępował legalnie i w ramach przysługujących mu praw.

Proces oprawców hitlerowskich obozu Shirmeck

Przed trybunałem wojskowym „Cherche Mid” rozpoczął się proces zbrodniarzy hitlerowskich Bucka, Nussbergera i ich kompanów, potwornych oprawców z obozu Shirmeck. Sądzeni oni już byli w styczniu bieżącego roku przed trybunałem wojskowym w Metz, ale wyrok — na skutek „wadliwej procedury” — został unieważniony przez Sąd Najwyższy.

Oflarami bestialstwa zbrodniarzy hitlerowskich byli internowani obozu Shirmeck, przeważnie mieszkający Alzacji i Lotarynii, którzy nie zgodzili się na wcielenie do armii hitlerowskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: jednonogi Karl Buck, komendant obozu w Shirmeck, Nussberger — dowódca Schutzpolizei, Walter Mueller — który szeńwał wielkie brylanty przeciw internowanym, Sigmund Weber — SS-man ze szpicrta. Poza więźniami obozu, oprawy zamordowali około 150 członków Ruchu Oporu i wielu młodych Polaków, których wydalili na zer brytanom.

W pierwszym dniu procesu zeznawali świadkowie. Większość z nich to mieszkańcy Alzacji i Lotarynii, bo przecież obóz został specjalnie dla nich stworzony. Jest również kilku Polaków i wdowy po tych Polakach, którzy nie uszli z życiem po zadawanych im torturach.

— 78 osób co najmniej zamordowanych zostało, w obozie Shirmeck — mówi przewodniczący — za to jedynie, że za gorąco przywiązani byli do Francji.

Przewodniczący dodaje, że do liczby tej, sporządzonej przez Karl Bucka należy dodać wiele innych ofiar, maquisardów, spadochroniarzy angielskich, którzy zgładzeni zostali w obozie i których Buck nie wciągnął na żadną listę.

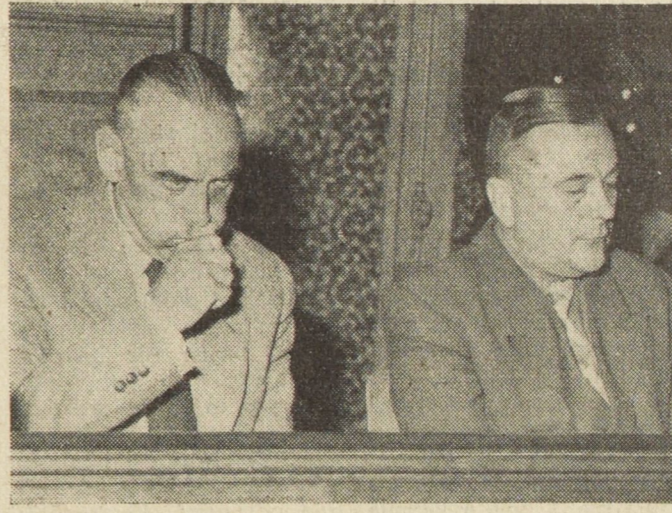
Buck przeczy.

— Nie o tym nie wiem — twierdzi beczelnie — a wie-

działem o wszystkim co się działo w obozie.

A przecież kilka minut przedtem Buck oświadczył kategorycznie, że nie było mu wiadome o sposobach traktowania więźniów.

Jutro podamy dokładne sprawozdanie z procesu.



Naziści Buck i Nussberger przed sądem w Paryżu (Ph. E.M.)

Podwyżka cen na benzyny i zwykła taks uchwalona w Zgromadzeniu Narodowym

Zgromadzenie Narodowe na całym posiedzeniu (7 - 8 lipca) omawiało rządowe projekty finansowe, których autorami są Laniel — Reynaud — Faure.

Premier Laniel postawił sprawę „votum zaufania” w związku z proponowanymi przez niego podwyżkami cen i nowych taks, aby w obawie przed ewentualnym

wywołaniem nowego kryzysu, posłowie dali swą zgodę.

Toteż proponowana podwyżka piędzi franków od litra benzyny została przyjęta większością 308 głosów przeciwko 231.

Posel komunistyczny Gosmat wywołał, że projekty finansowe rządu przyczynią się niechybnie do jeszcze większego obniżenia stopy życiowej mas pracujących, podczas gdy wielkie przedsiębiorstwa mnożą swe zyski bezustannie. Mówca podkreślił smutny stan gospodarki kraju, który uginą się pod ciężarem podatków wojskowych. Oświadczył on, że rząd nie chce ruszyć kolosalnych zysków kapitalistów ani zredukować kredytów wojskowych.

Zarówno interpelacja grupy posłów komunistycznych dotycząca otwarcia debaty nad sprawą Indochin, jak i poprawki wniesione przez nich, mające na celu omówienie sprawy zasłuki dla starych pracowników i sprawy bezrobocia, zostały odrzucone przez reakcyjną większość.

(Dziwnym jest, że „przypadkowo” większość posłów socjalistycznych była nieobecna na sali obrad.)

Projekt rządowy, który pod pretekstem walki z alkoholizmem, obciąża podwyższonymi opłatami gospodarzy, którzy dają własnego użyciu destylują wina — przeszedł mimo sprzeciwu grupy posłów komunistycznych i przedstawicieli zainteresowanych. Za wnioskiem rządowym głosowało 413 a przeciwko 197 posłów. Opłaty te wzrosną obecnie o 1000 franków aż do 5 litrów spirytusu i 2.000 fr. — ponad pięć litrów.

ZEBRANIE OFICERÓW ŁĄCZNOŚCI KOMISJI ROZJEMCZEJ W KOREI

Na wniosek delegacji chińskiej koreańskiej odbyło się w śróde w południe spotkanie oficerów łączności obu stron walczących w Korei.

W chwili gdy oddajemy do druku numer, nie ujawniono został żaden komunikat. Oficerowie chińsko koreańscy przekazywali prawdopodobnie generałowi Clarkowi, głównemu dowódcy USA w Korei, odpowiedź na propozycję podjęcia rokowań rozjemczych. Propozycja ta — jak wiadomo — zawierała jednocześnie wiadomość, że „uwolnienie” z obozów jeńcy północno - koreańscy (26 tysięcy) „nie będą mogli być odnalezione”.

Pomimo zaprzeczeń rzeczników rządu amerykańskiego którzy, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, twierdzą,



Po prawej Begum, po lewej głowa oskarżony Watson w towarzystwie adwokata. (As. Presse K.)

BYLI NAZIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ ODSZKODOWAŃ ZA CZAS SPĘDZONY W WIEZIENIACH
Okolo 3.500 nazistów, byłych internowanych strażników brytyjskiej, domagają się w ub. niedzielę na wiecu w Hanowerze odszkodowań za czas przebytu po wojnie w więzieniach.
Inne zgromadzenie nazistów odbyło się w pobliżu miasta Kassel. Byli pastor narodowego kościoła ewangelickiego (stworzonego przez Hitlera) wystąpił na nim z mową pochwalną dla „nazistów ofiar przestępstwa”.

NA FESTIWAL DO BUKARESZTU — ZE WSZYSTKICH KRAŃCÓW ŚWIATA

JUZ wkrótce odbędzie się w Bukareszcie IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Za kilka dni bukareszteńskie ulice napelnia różnorodny gwar młodzieży, przybyłej tu ze wszystkich zakątków świata, by bardziej wzajemnie się poznać, zacieśnić kontakty kulturalne i sportowe, by manifestować jedność młodzieży w walce o pokój, postęp i szczęśliwą przyszłość. Młodzi ludzie wszystkich krajów, niezależnie od swych poglądów politycznych, rasy i wyznania przybędą do Bukaresztu, by jeszcze mocniej zwrężyć się do siebie, przyjaźni i solidarności, by udowodnić światu, że niespożyta energia milionów dziewcząt i chłopców, ich młodzieńcy zapał, ofiarności i bojowość służyć najdroższej sprawie ludzkości — obronie pokoju.

Pierwszy Festiwal Młodzieży w Pradze odwieścił wspaniały rozkwit potężnego ruchu młodzieży w obronę pokoju. Następny Festiwal w Budapeszcie i ostatni Festiwal w Berlinie pokazały dalszy wzrost i dojrzałość tego ruchu. Zaś obecny Festiwal w Bukareszcie będzie odzwierciedleniem dążeń młodzieży do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, które zapoczątkowała wielka ofensywa pokojowa Związku Radzieckiego.

W STOLICY Rumunii wrośnie intensywna, gorączkowa praca. Mieszkańcy Bukaresztu pragną jak najszybciej i najgoręcej przjąć młodzież świata.

W Bukareszcie wyrosła przepiękny park Kultury i Sportu im. „23 Sierpnia”, rozciskający się na przestrzeni 50 ha — miejsce przyszłych igrzysk sportowych i zabaw. Prace przy budowie Parku wykonywane

są przez młodzież, która zjechała tu ochotniczo z całego kraju. Młodzi budowniczo zobowiązali się oddać park do użytku na 17 dni przed rozpoczęciem Festiwalu. Młodzież rumuńska wybuduje m. in. ogromny stadion z 80 tys. miejsc i teatr pod gołym niebem, mogący pomieścić 4 tys. widzów, zasadzi na terenie parku 2 tys. drzew. Warto dodać, że aby zbudować sam tylko stadion trzeba przetrząść ok. 200 tys. metrów sześciennych ziem. Już chociażby na podstawie tego można sobie wyobrazić wielkość zadań, stojących przed młodzieżą rumuńską.

Jednakże już dziś, patrząc na wyrastające w oczach piękne klomby i aleje parku, można śmiało orzec, że zadania te zostaną szybko zrealizowane, że „wszystko będzie tu piękne jak w bajce” — jak to zapowiadała pracująca ofiarnie dziewczęta i chłopcy.

INTENSYWNIE przygotowuje się do Festiwalu przodująca w świecie młodzież radziecka. Na terenie całego Związku Radzieckiego odbywają się liczne eliminacje grup artystycznych, pianistów, tanecznych itp. Najlepsi z nich pojedą do Bukaresztu.

Zorganizowano specjalny konkurs na najlepszą pieśń festiwalową. Biorą w nim udział wybitni kompozytorzy i poeci radzieccy jak Nowikow, Tulikow, Muradeli i inni.

Sportowcy radzieccy przeprowadzają obecnie eliminacje, które wyłonią przyszłych uczestników igrzysk festiwalowych. W eliminacjach bierze udział ponad milion młodych lekkoatletów.

Również w Chinach Ludowych i we wszystkich krajach demokracji ludowej rozwinięta się szeroka praca przygotowawcza do Festiwalu.

W Czechosłowacji organizuje się we wszystkich województwach i powiatach Festiwale Pokoju i Przyjaźni, które stanowią jakby przegląd przedfestiwalowy.

W Niemieckiej Republice Demokracji ludowej kolejajarze drezdeńscy zobowiązali się zorganizować specjalny pociąg festiwalowy, składający się z 14 wagonów, który zawiezie młodzież niemiecką do Bukaresztu.

Młodzież Polskiej Ludowej od kilku już miesięcy żyje pod znakiem przygotowań do Festiwalu. Na tyśiących zebrań młodzieżowych dziewczęta i chłopcy wybierają swych delegatów na Festiwal — najlepszych spośród młodych przodków pracy i nauki. Zespoły artystyczne przygotowują najpiękniejsze tańce ludowe, pieśni itp. Młodzież pragnie jak najgodniej zaprezentować naszą ojczystą ludową na Festiwalu w Bukareszcie.

WSZEDZIE, jak świat długi i szeroki, młodzież wybiera swych delegatów na Festiwal, wszędzie odbywają się imprezy, mające wyłonić najlepsze zespoły taneczne, chóralne itp., które wysłane zostaną do Bukaresztu.

W niektórych krajach Komitety Przygotowawcze podały już listę młodzieży, która przybędzie do Bukaresztu. I tak na przykład z Iranu przyjadzie ok. 1000 delegatów, z Austrii 2000, z Finlandii — 3000, z Francji — 3500, w tym ok. 500 sportowców, z Brazylii — 150, z Argentyny — 100, z Islandii — 250. Dotychczas zgłosiło swój udział w Festiwalu 90 krajów świata.

Intensywne przygotowania do Festiwalu trwają w Anglii. Młodzież angielska opracowała „Narodowy plan oszczędności”, który

umożliwi pokrycie kosztów wyjazdu delegacji angielskiej do Bukaresztu. A jak zapowiada sekretarz Angielskiego Komitetu Przygotowawczego, Roy Sears, „młodzież angielska zamierza wysłać na Festiwal tak liczną delegację, jakiej Anglia nigdy jeszcze nie wysyłała”.

Udział w Festiwalu zapowiedzieli już chóry z Anglii, Szkocji, Walii, 70-osobowy zespół tańca ludowego, młodzi aktorzy teatru londyńskiego itd.

W Finlandii Narodowy Komitet Festiwalowy przeznaczył specjalny sztab dla grupy chłopców i dziewcząt, która wniesie najwięcej wkład w przygotowania do Festiwalu.

Szwedzki Komitet Przygotowawczy zorganizował w Sztokholmie wystawę prac młodych artystów, z których najlepsi pojedą do Bukaresztu.

W całej Francji odbywają się zebrań, na których młodzież francuska omawia znaczenie i cele IV Festiwalu. Udział w nim zapowiedzieli m. in. studenci zaspółni z Lyonu i koło uniwersyteckie w Grenoble.

W Holandii w samym tylko Amsterdaminie organizacje studenckie powołały 10 lokalnych Komitetów Przygotowawczych. W miastach

holenderskich odbywają się liczne zawody sportowe, których zwycięzcy wezmą udział w igrzyskach festiwalowych.

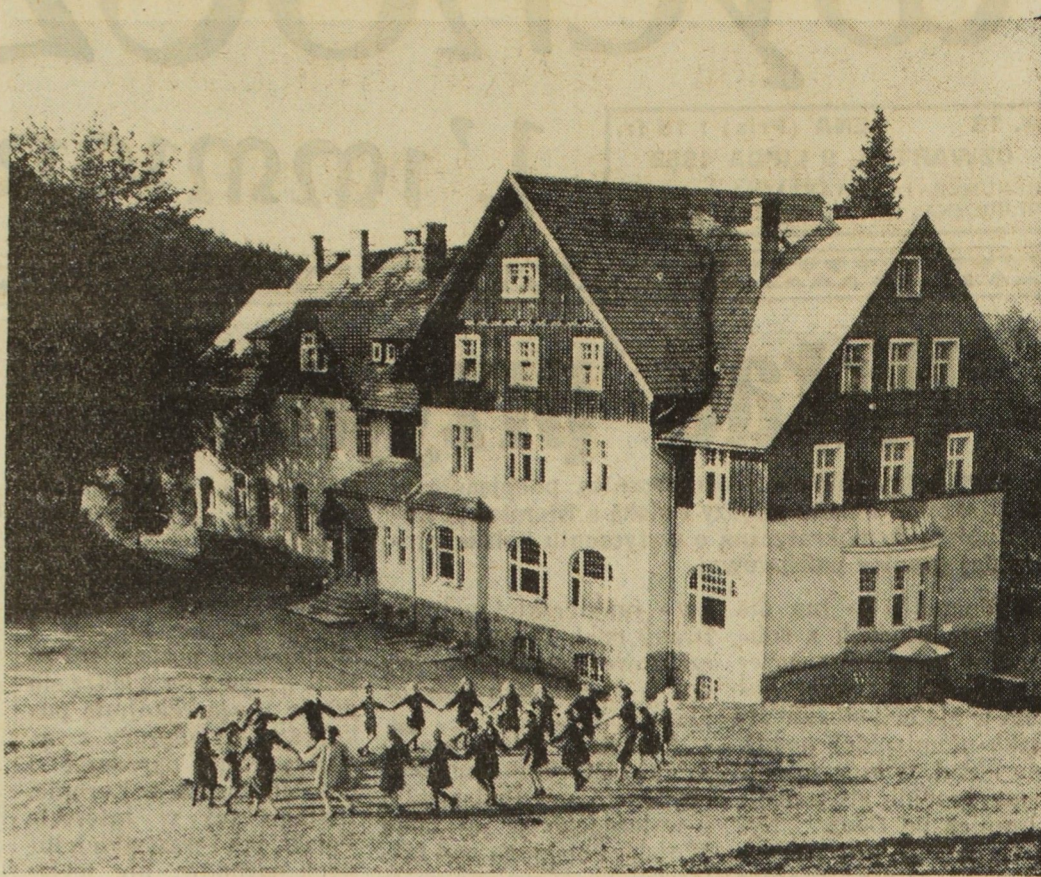
Komitet Inicjatywy utworzony na uniwersytecie teherańskim. W skład Komitetu wchodzi m. in. zastępca dziekana wydziału medycyny i liczni profesorowie.

O wszechstronnych przygotowaniach do Festiwalu donoszą z licznych krajów Azji i kontynentu amerykańskiego.

Na dalekim Złotym Wybrzeżu, w Afryce, zakończył się niedawno wybór sportowców, którzy pojedą do Bukaresztu. W skład delegacji sportowej wchodzi piłkarze, biegacze i biegać. Młodzież Złotego Wybrzeża zamierza zorganizować wyjazd do Nigerii, Sierra Leone i Kenii, by pomóc w przygotowaniach do Festiwalu młodzieży, zamieszkującej te kraje.

Za miesiąc w Bukareszcie spotkają się wszystkie delegacje. Słowa pieśni śpiewanej przez tysiące młodych dziewcząt i chłopców „Naprzód młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz...” w biegną daleko poza Bukareszt, by głosić, że czują się młodzi bojownicy o pokój.

Państwowy Dom Wczasów w Jagniątkowie



Jeden z ośrodków przygotowanych na przyjęcie dzieci Polonii Zagranicznej

Wzruszający sukces 6 letniej skrzypaczki

Basia Dudzik nie podzieli losu Janka Muzykanta

Zdziwi kogoś zapewne, dla czego słowa „skrzypaczka” — w odniesieniu do 6-letniej dziewczynki — nie ujęto raczej w cudzysłowie. Otóż z prostego powodu: Basia Dudzik (ur. 1946), córka u-bogiej praczki, pomimo swego dziecięcego jeszcze wieku, jest — że tak powiem — skrzypaczka (malenka, filigranowa — ale nad wyraz ambitna!) z prawdziwego zdarzenia: nie jakimś tam, jak to dawniej bywało, iluzorycznym dzieckiem „made in USA”.

W 1951 r. zajął się 4-letnią podówczas Basią mgr. Zdzisław Swałek, prawnik, z zawodu urzędnik bankowy, który przed wojną nie znalazł warunków, by ukończyć studia muzyczne — i obrał inną, nie pokrywającą się z jego właściwym utalentowaniem, drogę życia. Obecnie mgr. Swałek, niezależnie od swych zajęć służbowych, może poświęcać się umiłowanej od dawna pasji: szkoleniu młodszych talentów. Posiada on w tym kierunku wystarczające kwalifikacje, jako że był uczniem znanej szkoły muzycznej im. Wł. Żelaznego w Krakowie. Osiągnięcia pedagogiczne mgr. Z. Swałka potwierdzają i dążność do stosowania nowych metod pracy (na jakimkolwiek odcinku) — stanowiąca dzisiaj podstawę każdego wartościowego inicjatywy. Mgr. Swałek przygotowuje do druku drobny podręcznik pt. „Analiza ruchów gry skrzypcowej”, obejmujący wyniki ponad 10-letnich studiów i doświadczeń z tego zakresu. Autor skrócił tutaj system szkolenia, opracował schemat podstawowych ćwiczeń własnych, odbiegających pod wieloma względami od poprzednich przestarzałych nieraz, metod — opartych tradycyjnie na stopniowym przegrzaniu gam.

Pierwszą najmłodszą uczennicą — prototypem, co do której postanowił mgr. Swałek wypróbować swoją „Analizę”, była właśnie Barbara Dudzik. Nauczyciel kupił dziecku skrzypce, wzbudivszy zainteresowanie do instrumentu, zapoznał z techniką gry, z nutami oraz z teorią i z teorią (już w 5 roku życia!). Po kilku nieoficjalnych „koncertach” w Bochni, mała Basia odbyła przeszkolenie w Podstawowej Szkole Muzycznej w Krakowie — a kilka dni temu podziwialiśmy jej pierwszy publiczny występ. Był to poważny debiut. Milutka solist-

waniem, drogą życia. Obecnie mgr. Swałek, niezależnie od swych zajęć służbowych, może poświęcać się umiłowanej od dawna pasji: szkoleniu młodszych talentów. Posiada on w tym kierunku wystarczające kwalifikacje, jako że był uczniem znanej szkoły muzycznej im. Wł. Żelaznego w Krakowie. Osiągnięcia pedagogiczne mgr. Z. Swałka potwierdzają i dążność do stosowania nowych metod pracy (na jakimkolwiek odcinku) — stanowiąca dzisiaj podstawę każdego wartościowego inicjatywy. Mgr. Swałek przygotowuje do druku drobny podręcznik pt. „Analiza ruchów gry skrzypcowej”, obejmujący wyniki ponad 10-letnich studiów i doświadczeń z tego zakresu. Autor skrócił tutaj system szkolenia, opracował schemat podstawowych ćwiczeń własnych, odbiegających pod wieloma względami od poprzednich przestarzałych nieraz, metod — opartych tradycyjnie na stopniowym przegrzaniu gam.

Pierwszą najmłodszą uczennicą — prototypem, co do której postanowił mgr. Swałek wypróbować swoją „Analizę”, była właśnie Barbara Dudzik. Nauczyciel kupił dziecku skrzypce, wzbudivszy zainteresowanie do instrumentu, zapoznał z techniką gry, z nutami oraz z teorią i z teorią (już w 5 roku życia!). Po kilku nieoficjalnych „koncertach” w Bochni, mała Basia odbyła przeszkolenie w Podstawowej Szkole Muzycznej w Krakowie — a kilka dni temu podziwialiśmy jej pierwszy publiczny występ. Był to poważny debiut. Milutka solist-

mgr. Zdzisław Swałka, z bądzo subtelnego i zasługującego na uwagę tria kobiecego (Halina Jaworska — mezzosopran, Lucyna Zielińska — alt; Helena Woźniak — sopran, Maria Rzemyszkiewicz — akompaniament); które szkolił B. Swałek, z deklamatorki M. Nowotarskiej i konferansjera — gitarzysty, Jerzego Mostenica (tenor).

W otoczeniu przychylnych sobie ludzi, w nowej radosnej rzeczywistości, którą stworzyć może dla każdego, bardziej lub mniej utalentowanego dziecka, tylko Polska Ludowa — możemy być spokojni o dalsze losy, o rozwój umysłowy, artystyczny i fizyczny malenkiej Basi Dudzik i wielu, wielu innych. Nigdy już nie podzieli ona tragicznego losu Janka-Muzykanta.

Odtworzona (a nie tylko grana) przez dziecko „Fantazja pieśni górskich” Wł. Górzynskiego, którą mgr. Swałek opracował specjalnie dla Basi w I pozycji — wykazała obok kapitalnego słuchu i orientacji muzycznej, obok opanowania tzw. „krótkiego smyczka” (staccato) i przerw tuż ze strony na stronę — inną najważniejszą bodaj zaletę: wysoko wyrobione poczucie kolektywnej współpracy z zespołem oraz poczucie odpowiedzialności. Dziewczynka wykonująca 11 melodii długiego stosunkowo utworu przez cały czas zżyta była z kolektywem, wstuchiwała się w orkiestrę — w ogóle stanowiła część składową innych współpracujących. Nie do uwierzenia wprost był zupełny brak jakiegokolwiek „tremy”. Publiczność dla Basi nie istniała — istniała gra. Ani razu nie zadrżał w jej rączkach smyczek, nie peszyła się wcale; zwała poprawnie na ruchy dyrygenta — mgr. Swałka. Z tego rodzaju nerwowym opanowaniem rzadko można się spotkać nawet na koncertach-dorostych i sławnych wirtuozów.

— Basiu, a dlaczego ty wcale nie bałaś się?..

Dziecko bez dłuższego zastanowienia odparło, jakby zdziwione: „Mej niedomyślności”.

— No... bo, po, proszę pa na, oni przecież byli ze mną... Tak, masz rację — pomyślałem. Ta jedna charakterystyczna wypowiedź Basi, taka z serca, szczera, dziecięca — świadczy najdobitniej o gruntowności wartościach metody nieznanego dotąd mgr. Swałka. Dziewczynka w trakcie dalszej rozmowy odpowiadała dziennikarzom na dziesiątki pytań z zakresu elementarnych wiadomości teoretycznych, określając m. in. wartości nut, klucze, znaki muzyczne, wyszczególniając rodzaje taktów i gam.

A teraz kilka słów o tym, kto są ci „oni”, o których z takim zaufaniem wyraża się Basia. To wspomniany już powyżej zespół świetlicowy, zorganizowany przykładowie przez aktywnego muzyka — amatora Bolesława Ślawka. Zespół składa się z orkiestry pod dyr-

Aleksander Kulisiewicz

Wiśnia-czeremcha

Kto z nas nie zna kwitnącej wiosną czeremchy? Kto z nas nie widział jej długich białych gron? Znał ją i Mieczurin. Wszystkie kwiatostany zwróciły jego uwagę i podały myśl stworzenia nowego gatunku owoc, wiśnia-czeremcha. „Przed jej wyrosną gruszką w wierzbie, niż z jakiegóż tam czeremchy wiśnie” — mówił. Jednak wyróżnia. Owoce tej nowej rośliny przypominają smakiem wiśnie, ale są zbrane w bujne grona jak owoce czeremchy.

Na b'ronie

Zaprzęgać rażno konie, Pojedziemy het, na b'ronie, Pojedziemy zwozić siano, Het, na łąkę kwiecim tkaną!

A nad łąką słońce świeci, Skwronczek w niebo leci, Widać, widać, jak na dioni, Leci w niebo, piosnkę dzwoni!

Maria Konopnicka

Karuzela

Dzisiaj święto, dziś niedziela, a na placu — karuzela! — Kto odważny, proszę z nami, za pięć minut odjeżdżamy!

Antoś wnet kaszanka dosiadł, obok w wózku Stach i Zosia. Krzyś do samochodu wskoczył, za nim Magdy na pstrym kucyku. Jadzia z Henią w wagoniku. Kazik dopadł samolotu i już gotów do odlotu.

Wszysecy? — Jurek z bata strzela, Rusza, rusza karuzela! Zrazu wolno, dookoła... — Wio, koniku! — Antoś woła. Więc mknij konik. Przejeź, przejeź. Aż wiatr w uszach szumieć będzie! Kręć się, karuzelo, kręć! Niechaj patrzy, kto ma chęć. Miga kucyk i wagonik. Józka buty, sweter Broni, samoloty, konie, wózki, czaprak złoty, chusty, bluzki, barwne wstążki przy warkoczach, cały świat wiruje w oczach. Teraz dobrze! Doskonale! Ach, gdyby tak pędzić stale! Mknąć na wózkach, w samochodach! Co, zwalnij! Jaka szkoda!

Z PARYSKIEJ WYSTAWY RYSUNKÓW I RZEźB NAJMŁODSZYCH DZIECI



Wystawa, która odbyła się przy ul. d'Artois w Paryżu zgrupowała prace dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Zaprezentowane rysunki, ceramiczne i prace z plasteliny wykazują świeżość pomysłów i wielką artyzność najmłodszych dzieci — uczniów przedszkoli paryskich. — Na zdjęciu: model z plasteliny, który spotkał się z ogólnym uznaniem zwiedzających.

SPACER PO ZOO

Małpki mają huśtawkę! Jedna z małpceczek właśnie siedzi na drążku, łapka trzyma jak najszybciej i najgoręcej nieprzysiężony miś. Mała mała huśtawka, huśtając się lekko, uważnie patrzy na dzieci. Dzieci podziwiają małpkę: umie się huśtać siedząc stojąc — i wisząc na ogonie. Wielka, długa trąba bie-

rze delikatnie z rąk Agnisi jabłko, zagina się i wsuwa przysmak do pyska. Małe oczki obrzyna błyszczą we-solo, widocznie mu jabłuszek smakuje...

— Czy jak słoń rusza uszami, to mówi dzieciom „dzie kuję”? — pyta Agnisi.

O, tu są malutkie dziki... Jakie pasiaście! Ile ich tu jest? jeden, dwa, trzy, cztery, pięć sześć...

Warchlaczkę leżały cicho, przytulone do siebie. Matka odeszła od nich. Dzieci dzikich zwierząt leżą bez ruchu, gdy zostaną same, aby ich nikt nie mógł dostrzec. W ZOO też leżą cichutko.

Małe, pasiaście dzieci dzika przecież nie wiedzą, że tu jest ZOO i że tutaj nic im nie grozi...

— Ojej, wsadzili psa lwom na pożarcie! — mówią goście zwiędzający ZOO i żalują biednego pieska.

A tu nagle lwica podbiegła do psa, przewraca go łapą i przyciska do ziemi. Ples wcale się jej nie boi. Kręci weselo ogonem, szczeka i usiłuje złapać ją za ucho.

Ta duża lwica to mleczna siostra psa. Oboje wykarmila suczka, której podzuczono głodne, małe lwiatko. I choć z małego lwiatka wyrosła wielka lwica, przyjaźń pozostała. Ale niechby inny pies znalazł

się w lwiej klatce! Obecnie przybysza lwy rozszarpałyby natychmiast.

Ten mały, brązoworudy bizonek urodził się w mroźną zimową noc pod gołym niebem.

— Nie możemy zapędzić bizonów do stajenki — mówili zmartwieni dozorczy. — Co będzie, kiedy urodzi się małe bizoniatko? Zażębi się na takim mrozie.

Ale na upór bizonów nie było rady. Zrzucano wielką furę siana do ich zagrody. I właśnie w tej kopie siana urodził się bizonek. Leżał marnie nie zaskodził. Leżał zagrzebany w sianie, ogrzany ciepłem, płynącym od wielkich ciał jego rodziców.

Malenka główka, ozdobiona szubkiem z kilku piórek, szafirowa szyja i tępcowe kolana na ogonie. To paw.

— A to co?

W klatce po drugiej stronie alei stoi drugi paw. I on rozciąga swój wspaniały, ogromny ogon. Ale ten paw jest biały, biały jak śnieg. Biały paw to wielka rzadkość.

— Coż to za dziwny ptak, z torbą pod dziobem, spaceruje pomiędzy kaczkami w ZOO? — pytają dzieci.

To pelikan. W torbie chowa on złwone ryby, które potem powoli zjada albo zanosi swym dzieciom.

Jak Szapsugowie nauczyli się starców szanować

(BAJKA CZERKESKA)

W górach nad Morzem Czarnym żyło niegdyś plemię Szapsugów. Panowało u nich odwieczne, okrutne prawo. Mocą tego prawa, gdy Szapsug się zestarzał i nie mógł już sobie sam zdobywać pożywienia, najstarszy syn wyprowadzał go w góry i mówił:

— Idź, gdzie cię oczy poniosą, i do domu nie wracaj!

Pewnego razu po wydeptałej przez wieki drodze prowadził syn swego staroego ojca. Wypędzał go z osady.

Starzec szedł z opuszczoną głową. Nagle potknął się nieśczęsny o wystający pień i gorzko się roześmiał.

— Czemu się śmiesz, ojcze? — spytał syn. — Przecież na śmierć ci prowadzę.

— Przypomniał mi się, synu Dżemal, jak ja kiedyś tą samą drogą wyprowadzałem mojego ojca, a twojego dziadka. On również potknął się wówczas o ten sam pień.

Zatrzymał się Dżemal i głęboko zamyslił.

„Przyjdzie na pewno czas, że i mój syn będzie mnie wyprowadzał tą samą drogą”.

I postanowił Dżemal nie wypędzać swego ojca, lecz w tajemnicy przed wszystkimi ukić go w domu.

Jak postanowił, tak uczynił.

mi promieniami słońca.

Upłynął tydzień. W upalne po-ludnie zebrała się cała ludność osady na głównym placu. Psy z wysuniętymi oczami sapaly ciężko i leniwie spoglądały na ludzi. Kolejno prowadzono je do sędziów.

— No, powiedz, najmilszy, choć jedno słóweczko — błagał gospodarz swojego psa. — Tak cię przecież pieściłem, pielęgnowałem, karmiłem i polem!

Przekarmiony pies obojętnie wciągał w nozdrza pył, sennie przewracał ślepiami i ziewał przeraźliwie.

Już wszystkie prawie psy prze-defilowały przed sędziom sędziomskim i żaden z nich nie powie-dział ani słowa.

Przyszła kolej na psa Dżemala.

Dżemal wyprowadził na środek placu swego wychudzonego, zagłodzonego psa i zaczął go namawiać:

— No, powiedz, piesku naj-droższy, choćby jedno słowo! Tak ci dogadzałem, tak pieściłem karmilem, polem...

Nie na żarty rozniewał się biedny, udręczony pies. Nie wy-trzymał:

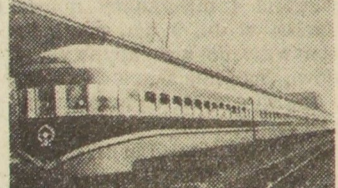
— Ach, żebyś sam przez całe życie tak jadł, jak tyś mnie karmił, i tak pił, jak mnie poileś! — zawył rozżalony psisko ludzkim głosem.

Zdumieni się sędziowie. Jak to się stało, że Dżemal zwyciężył w jednym i drugim zawodzie?

Zaczęło go wypytują. Długo milczał Dżemal, ale w końcu przyznał się, że wszystko zawdzięcza staremu ojcu, którego ukrył w swoim domu. Zrozumiał Szapsugowie. Od tej pory zaczęli starców szanować. Okrutne prawo przestało istnieć.



A TO CIEKAWIE!



Tak wygląda teleskop — przyrząd do obserwowania ciał niebieskich: Słońca, planet, gwiazd, Księżyc. Dzisiaj nowoczesne teleskopy i inne bardzo dokładne przyrządy ułatwiają znacznie prace astronomom. Toteż z tym większym podziwem myślimy o wielkim odkryciu Mikołaja Kopernika; 500 lat temu nie miał tych wszystkich utwów w swoich badaniach



Ten piękny, nowoczesny pociąg kursuje w Chinach, na linii Pekin — Tientsin. Już w niedalekiej przyszłości pociągów takich będzie w Chińskiej Republice Ludowej coraz więcej. Nawet duża podróz przestanie być wtedy uciążliwa. A trzeba wam wiedzieć, że obszar Chińskiej Republiki Ludowej jest przeszło dwudziestokrotnie większy od obszaru Polski

Nauczanie dzieci polskich języka ojczystego jest zgodne z prawem francuskim i nie wymaga autoryzacji

W dniu 20 czerwca ub. r. w sądzie karnym w Chateau-Thierry toczyła się rozprawa przeciwko nauczycielowi p. Antoniemu Krawczyńskiemu o rzekome przekroczenie obowiązującej we Francji ustawy o nauczaniu. Wydany przez wyżej wymienionego sąd wyrok okazał się, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, niekorzystny dla oskarżonego, skazując go na 6 tys. fr. grzywny z zawieszeniem.

Pan Krawczyński, który nauczał dzieci polskie języka ojczystego, geografii i historii Polski w ramach obowiązującego prawa, poczuł się skrzywdzonym takim nieprzewidywanym obrotem sprawy i od wyroku sądu w Chateau-Thierry odwołał się do sądu apelacyjnego w Amiens.

W dniu 30 maja br. sąd apelacyjny w Amiens po rozpatrzeniu całości sprawy nie dopatrzył się w postępowaniu pana Krawczyńskiego najmniejszego przekroczenia ustawy i anulował wyrok niższej instancji, uznając niesłusznie za zgodnego pana Krawczyńskiego od winy i kary. Wyrok ten jest definitywny, gdyż Prokurator uznał, że nie może wnieść kasacji.

Zbieranie zaś dzieci w mieszkaniu u jednej z rodzin polskich w celu udzielania im lekcji ojczystego języka polskiego, geografii i historii Polski nie może być uważane jako otwarcie prywatnej szkoły, gdyż na lekcjach tych nie były wykładane ani w całości, ani w części przedmioty przewidziane artykułem 1 ustawy z dnia 28 marca 1882 r.

Motywy wyroku uwielbiającego nauczyciela p. Antoniego Krawczyńskiego stwierdzają, ponadto, iż byłoby sprzeczne z zasadami francuskiego prawa karnego, gdyby nauczanie wyżej wymienionych trzech przedmiotów, poza wszystkimi innymi elementami programu, interpretowano jako nauczanie powszechnie przewidziane przez ustawodawcę z 1882 r.

W tej sprawie odpis orzeczenia sądu apelacyjnego brzmi w języku francuskim następująco: Attendu tout d'abord que l'enseignement de la langue polonaise ne figure pas parmi ces matières; qu'en outre si le législateur y fait bien figurer l'étude de la géographie, particulièrement celle de la France et de l'histoire, particulièrement celle de la France jusqu'à nos jours, on ne peut soutenir sans une extension contraire aux principes de notre droit pénal qu'il résulte de ces textes que l'enseignement de nations d'histoire et de géographie de la Pologne puisse à lui

seul en dehors de tout autre élément du programme constituer l'enseignement primaire prévu par le législateur de 1882; Qu'en conséquence le délit n'est pas établi; Par ces motifs LA COUR; Statuant contradictoirement, en dernier ressort; en la forme; Reçoit le prévenu et le Ministère Public en leurs appels Au Fond; Infirme le jugement entrepris; Relaxe Krawczyński des fins de la poursuite sans peine ni dépens.

Taki jest więc wynik apelacji pana Krawczyńskiego. I inny być nie mógł, ponieważ sprawa ta nie dotyczyła tylko pana Krawczyńskiego, lecz szersze kręgi wychodźstwa polskiego. Chodzi przede wszystkim o dzieci polskie, aby nie były pozbawione możliwości nauki języka ojczystego, polskiego i elementarnych wiadomości z historii i geografii swego kraju. Przedmiotów tych uczył pan Krawczyński dzieci polskie na prośbę i za zgodą ich rodziców dlatego, że przedmioty te nie są objęte programem nauczania w szkołach francuskich. W tych warunkach nie można więc pozbawiać dzieci nauki mowy swych ojców.

Opierając się na orzeczeniu sądu apelacyjnego w Amiens należy stwierdzić, że: udzielanie przez nauczyciela dzieciom polskimi zbiorowo lekcji języka polskiego, geografii i historii Polski jest zgodne z prawem francuskim, nie zależy od tego, jaka ilość dzieci uczęszcza na te lekcje, i nie wymaga żadnej specjalnej autoryzacji władz francuskich.

Powinni o tym wiedzieć wszyscy rodzice, zwłaszcza w miejscowościach, w których nie ma nauczycieli polskich w szkołach francuskich, a za to są osoby chętne do udzielania dzieciom w domach prywatnych czy innych lokalach lekcji języka polskiego, historii i geografii polski.

OSTATNIE LISTY MAŁŻONKÓW ROSENBERG

PONIŻEJ podajemy w tłumaczeniu listy małżonkó Rosenberga napisane w przeddzień i w dzień ich egzekucji. Listy te zostały opublikowane przez ich adwokatów. 18 czerwca, 1953 r. Mój drogi Manny,

Wartość wieczną. Życie Kochanym dla mnie, że widziałem przed sobą piękną przyszłość. Wiem, że i ja wniosłem skromny wkład w tę przyszłość a dzieci moje i miliony innych korzystają z tego będą.

bliski niech będziecie moralnym dla was będzie myśl, że i my to przekonanym żywymi. I to z siłą tak wielką, że staliśmy ona wzywaniem nawet dla kaha.

wszystkich sił, tak mocno jak was Kochamy Ojciec i Matka JULIUSZ i ETHEL P. S.: — Dla Manny'ego

Spisałem ostatnią moją wolę i sporządziłem testament. W ten sposób w Pana rękach znajduje się likwidacja wszystkich naszych spraw i Pan rozstoczy opiekę nad naszymi dziećmi, tak jak to było dotychczas. Ethel zgadza się z mną całkowicie. Dzieci są naszym oczkiem w głowie, naszą dumą, naszym najcenniejszym skarbem. Niech je Pan ołoczy miłością i opieką i pomoże w odzyskaniu normalnego dzieciństwa.

Jeżeli chodzi o Pana, Manny, uważamy Pana nie tylko za członka rodziny, ale za przyjaciela wyjątkowo oddanego. Więc przy braterstwie i przyjaźni łączące nas z sobą, zadziernięcie zostało w walce, która się toczyła wokół nas. Przyjaźń ta stanowiła dla nas źródło wielkiego pocieszenia moralnego. Bądź silny, drogi Przyjacielu! Życzmy Panu długiego życia, w zdrowiu i pomyślności, dla kontynuowania pracy przynależnej tak bogatej plonie. Jest Pan bezspornie uśpiętym oświeconym, szczerym przyjacielem i wymownym obrońcą ludu. Żegnajmy Pana i seiskamy z całego serca.

Życie wskazuje, że dobrze nie może zakwintować pośród życia: że za wolność i za wszystko co nadaje wartość istnieniu ludzkiemu płaci się często wielkimi ofiarami. Pocięście się myślą, zachowaliśmy do ostatniej chwili wielką pogodę ducha, abowiem zdajemy sobie sprawę z tego, że cywilizacja ludzka nie osiągnęła jeszcze takiego poziomu żeby warto było walczyć o zachowanie życia ludzkiego dla niego samego. Pe wni jesteśmy, że inni kontynuować będą naszą walkę.

Pragnęłabym, ażeby Pan wręczył dzieciom naszym, jako dowód na wielką miłość, medalik zawierający Dwieścieprzysiężką z tan-cuskiem jalc również moją o-brączkę ślubną. Proszę Pana o pozdrowienie w moim imieniu S.M... Poważam go głęboko i darzę serdecznym uczuciem. Mam wrażenie, że dzieli on triumf, który odnosię. Pragnę, żeby zdał sobie sprawę z tego że nie żywie ani strachu ani żalu. Chyba z tego tytułu jednego powodu, że nie mogłam rozwinąć do maksimum przytulności, które posiadałam. Chciałabym, żeby do-wiedział się jaką rolę odegrał w moim życiu i jak bardzo przy-czynił się do ukształtowania mego umysłu.



Sieroty Robert i Michael Rosenberg

Pragniemy z całego serca spędzić życie z wami. Ojciec nasz, który znajduje się z mną w tych ostatnich i tak ważnych godzinach, przekazuje wam wyrazy najgłębszej miłości jaką żywi dla swych najdroższych dzieci. Niech was nie opuszcza myśl że jesteśmy niewinni i że nie mogliśmy postąpić wbrew naszemu sumieniu. Seiskamy was i całujemy ze

Wielkim skupieniu zebrani słuchali referatu robotnicy fabryki Renault pani Molnar, która rok temu zwiedziła Ziemię Odzyskaną, gdzie na każdym kroku spotkać można zabytki wskazujące na to, że Ziemia ta są kolebką narodu polskiego. Klamstwem i fałszem historycznym jest propaganda rewizjonistów, że Śląsk jest niemiecki. Naszym obowiązkiem jest udowodnić, że pod względem historycznym jako też prawnym obszary te są nieodłączną częścią Polski. Musimy również zapoznać Polaków i Francuzów z dzisiejszą rzeczywistością Ziemi Odzyskanych, gdzie żyje i pracuje 7 milionów Polaków. Nie byłby oni w stanie wyżyć tyle wysiłków w odbudowę i rozwój tej ziemi, gdyby nie głębokie przywiązanie do kraju przodków.

Przedstawiciel Krajowego Biura Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, Grojnowski, za brał głos dla podsumowania dyskusji. Ojbaśnił on dalszego Stowarzyszenie interesuje się zagadnieniem pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Za utrzymaniem podziału Niemiec są obecnie tylko odwetowy z Bonn. My jesteśmy za pełnym zastosowaniem umowy poczdamskiej, gdyż przewidziano ona: 1) zwrot Polsce ziem piastowskich; 2) uniemożliwienie Niemiec; 3) uniemożliwienie im napadu na sąsiedzi. Stowarzyszenie popiera wysiłki narodu niemieckiego w jego walce przeciw umowie bonsko-paryskiej. Grojnowski zakończył swoje przemówienie apelem do jedności w walce o bezpieczeństwo Polski i Francji. Przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie Konferencji.

NARADY WYCHODŹSTWA POLSKIEGO W PARYŻU

Dnia 14 czerwca odbyły się w sali des Societes Savantes narady Wychodźstwa polskiego z departamentów Seine i Seine et Oise. Obok robotników i robotnic z fabryk metalurgicznych można było widzieć inżynierów, dziennikarzy, malarzy i robotników rolnych.

Naradom przewodniczyła malarzka pani Mela Mutter. W wielkim skupieniu zebrani słuchali referatu robotnicy fabryki Renault pani Molnar, która rok temu zwiedziła Ziemię Odzyskaną, gdzie na każdym kroku spotkać można zabytki wskazujące na to, że Ziemia ta są kolebką narodu polskiego. Klamstwem i fałszem historycznym jest propaganda rewizjonistów, że Śląsk jest niemiecki. Naszym obowiązkiem jest udowodnić, że pod względem historycznym jako też prawnym obszary te są nieodłączną częścią Polski. Musimy również zapoznać Polaków i Francuzów z dzisiejszą rzeczywistością Ziemi Odzyskanych, gdzie żyje i pracuje 7 milionów Polaków. Nie byłby oni w stanie wyżyć tyle wysiłków w odbudowę i rozwój tej ziemi, gdyby nie głębokie przywiązanie do kraju przodków.

Uwoma poczdamska wyrównała krzywdę historyczną, wyrzadzając na narodów polski. Przypina je to i wielka część uczciwych Niemców. W dyskusji, która stała na wysokim poziomie, sprawa granic nie wywołała różnic zdani. Gdy do szło jednak do kwestii ponownego uzbrojenia Niemiec i stworzenia tam armii znalazł się jeden uczestnik, który sądził, że armia niemiecka nie ma nic wspólnego z granicami Polski i nie należy na ten temat wcale mówić. W odpowiedzi wystąpiło kilku mówców, którzy objaśnili, że zbrojenia niemieckie mają na celu odwrót i rewizję granic. Rozu-

Przedstawiciel Krajowego Biura Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, Grojnowski, za brał głos dla podsumowania dyskusji. Ojbaśnił on dalszego Stowarzyszenie interesuje się zagadnieniem pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Za utrzymaniem podziału Niemiec są obecnie tylko odwetowy z Bonn. My jesteśmy za pełnym zastosowaniem umowy poczdamskiej, gdyż przewidziano ona: 1) zwrot Polsce ziem piastowskich; 2) uniemożliwienie Niemiec; 3) uniemożliwienie im napadu na sąsiedzi. Stowarzyszenie popiera wysiłki narodu niemieckiego w jego walce przeciw umowie bonsko-paryskiej. Grojnowski zakończył swoje przemówienie apelem do jedności w walce o bezpieczeństwo Polski i Francji. Przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie Konferencji.

« Bóg powołał Niemcy do uratowania chrześcijaństwa zachodniego »

(Dokończenie ze str. 1-ej) Tak jak jego nauczyciel Hitler — pragnie Adenauer (tym razem pod sztandarami amerykańskimi sięgnąć po obce mienie, grabić, zabijać. I to pod płaszczykiem walki z komunizmem, walki o „chrześcijaństwo zachodnie“!

Kłóskę tą zada jej przede wszystkim sam naród niemiecki, który wojny nie chce i do uzbrojenia Niemiec nie dopuści. Do kłóski tej przyczyni się odmowa uznania układow o armii europejskiej, kategoryczne odrzucenie wszystkich układow w o j e n y c h, ubrażających Niemcy odwetowe. Kłóskę tą przyczynięż wymagana przez wszystkie narody wspólna konferencja Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Anglii, Francji. Konferencja, która, w imię interesów zarówno narodu niemieckiego jak i wszystkich innych narodów za prowadzi z zjednoczonych Niemczech ład demokratyczny i przyczyni się do osiągnięcia i utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Dzieci polskie pojedą do Kraju

(Dokończenie ze str. 1-szej) troszczyć się o dzieci górników i innych robotników, by w wolnej, prawdziwie niepodległej ojczyźnie znalazły radość życia.

Na nic się zdały psie ujadania pismaków reakcyjnych. Doznali oni w oczach Wychodźstwa polskiego sromotnej klęski i kompletnej kompromitacji. Dzieci polskie z Francji pojedą na kolonie letnie do kraju najpiękniejszym statkiem „Batory“ wbrew i na przekór reakcji polskiej, pojedą bo taka jest wola całego Wychodźstwa, wola opiekująca się na prawie przysługującym dzieciom polskim i ich rodzicom.

Prasa amerykańska na wiadomość o fiasku tego spotkania wyraziła swe zadowolenie, pomimo, że proponował je rząd USA. „Prawda“ tłumaczy fakt ten tym, że sprzecznosci pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją są tak wielkie, że nie mogą być usunięte przez zwykłe spotkania szefów rządów. Zamiast tego spotkania zostali wezwani ministrowie Wielkiej Brytanii i Francji do Waszyngtonu celem usunięcia kwestii spornych i utworzenia jednolitego „frontu“ przeciwko Moskwie. Dyplomaci amerykańscy starają się wszelkimi sposobami skłonić swych partnerów do uległości. Grozą odebraniem „pomocy“ i straszą jednocześnie „niebezpieczeństwem, radzieckim“. Jedno z pism amerykańskich, „Monthly Review“ przyznaje, że gdyby „narody wolnego świata“ przestały wierzyć w niebezpieczeństwo radzieckie, cała podstawa koalicji zostałaby zachwiana i cały ten skomplikowany gmach polityki amerykańskiej mógłby nagle runąć.

Układ przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1-szej) Klika bonńska i jej poplecznicy z Wall Street ze szczególną wściekłością przyjęli ostatnie posunięcie rządu NRD mające na celu uatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Przy pomocy nasłanych agentów i prowokatorów usiłowali wywołać zaburzenia we wschodnim Berlinie, by zaognić atmosferę zarysowującego się w sytuacji międzynarodowej odpreżenia i zamiast pokojowego zjednoczenia stworzyć w Europie ognisko no wej wojny. Jednakże władze NRD przy pomocy ogromnej większości klasy robotniczej pokrzyżowały plany bonńskim faszystom popieranym przez amerykańskich popleczników. Narod polski łączyony z

Parlament węgierski wybrał nowy rząd

Zgodnie z konstytucją węgierską wybrany został przez Parlament nowy rząd węgierski. W zastępstwie p. Rakosi'ego, premierem Ministerw stał się dotychczasowy wice-premier Rady Ministrów, p. Imre Nagy. Oto skład nowego rządu: Premier Ministrów — Imre Nagy. Wicepremier i minister Spraw Wewnętrznych — Erno Gero. Zastępcą premiera i minister Rolnictwa — A Hagedusz. Minister Spraw Zagranicznych — Janos Bedoczyk. Min. Obrony — general Bata. Min. Sprawiedliwości — Ferenc Erdei. Min. Cieżkiego Przemysłu — Istwan Hidas. Min. Kultury Ludowej — J. Darwas. Min. Oświaty — Tibor Grady. Nowowyrbrany premier Rządu

« Układ przyjaźni »

(Dokończenie ze str. 1-szej) Klika bonńska i jej poplecznicy z Wall Street ze szczególną wściekłością przyjęli ostatnie posunięcie rządu NRD mające na celu uatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Przy pomocy nasłanych agentów i prowokatorów usiłowali wywołać zaburzenia we wschodnim Berlinie, by zaognić atmosferę zarysowującego się w sytuacji międzynarodowej odpreżenia i zamiast pokojowego zjednoczenia stworzyć w Europie ognisko no wej wojny. Jednakże władze NRD przy pomocy ogromnej większości klasy robotniczej pokrzyżowały plany bonńskim faszystom popieranym przez amerykańskich popleczników. Narod polski łączyony z

Pokojuowa polityka ZSRR zyskuje sobie coraz większe poparcie

Ludzie ci, głosi artykuł „Prawdy“ nie widzą, że pokojowa polityka ZSRR zyskuje sobie na świecie coraz większe poparcie, podczas gdy awanturnicza polityka agresywnych ster amerykańskich jest ogólnie potępiana i nie ma nawet uznania swych partnerów Zachodniej Europy. „Prawda“ uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej błędne jest twierdzenie, że jedna ze stron może narzucić swą wolę drugiej, zwłaszcza, gdy stroną drugą jest państwo takim, jak Związek Radziecki. Stery rządzące USA jednak mimo wszystko uparcie obstają przy chęci narzucenia swej woli ZSRR.

Bezradziejne plany

Każda rozsądna istota, czytamy w artykule „Prawdy“ rozumie, że te plany świadczą o zupełnym braku przeczności i są skazane na fiasko. ZSRR wykazał dostatecznie jasno swą dobrą wolę uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Wraz z Republiką Ludową Chin i krajami Demokracji Ludowej, ZSRR jest dziś prawdziwym i mocnym szansem pokoju na świecie.

USA. Prowokuje coraz częściej

W świetle tych faktów, pisze dalej „Prawda“ staje się jasnym dlaczego coraz częściej organizowane są przez władze amerykańskie prowokacje w celu większego jeszcze zaostření sytuacji międzynarodowej. Poprzez awantury berlińskie władze amerykańskie usiłują wykazać swym aliantom i przede konac ich, że metoda awantur prowokacyjnej i sabotażu może być skuteczniejsza wobec ZSRR, aniżeli metoda pokojowych rokowań.

Konferencja na Bermudach

W celu jakoby uregulowania ważnych kwestii spornych pomiędzy U.S.A. a ich głównymi

« Układ przyjaźni »

(Dokończenie ze str. 1-szej) Klika bonńska i jej poplecznicy z Wall Street ze szczególną wściekłością przyjęli ostatnie posunięcie rządu NRD mające na celu uatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Przy pomocy nasłanych agentów i prowokatorów usiłowali wywołać zaburzenia we wschodnim Berlinie, by zaognić atmosferę zarysowującego się w sytuacji międzynarodowej odpreżenia i zamiast pokojowego zjednoczenia stworzyć w Europie ognisko no wej wojny. Jednakże władze NRD przy pomocy ogromnej większości klasy robotniczej pokrzyżowały plany bonńskim faszystom popieranym przez amerykańskich popleczników. Narod polski łączyony z

Pokojuowa polityka ZSRR zyskuje sobie coraz większe poparcie

Ludzie ci, głosi artykuł „Prawdy“ nie widzą, że pokojowa polityka ZSRR zyskuje sobie na świecie coraz większe poparcie, podczas gdy awanturnicza polityka agresywnych ster amerykańskich jest ogólnie potępiana i nie ma nawet uznania swych partnerów Zachodniej Europy. „Prawda“ uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej błędne jest twierdzenie, że jedna ze stron może narzucić swą wolę drugiej, zwłaszcza, gdy stroną drugą jest państwo takim, jak Związek Radziecki. Stery rządzące USA jednak mimo wszystko uparcie obstają przy chęci narzucenia swej woli ZSRR.

Bezradziejne plany

Każda rozsądna istota, czytamy w artykule „Prawdy“ rozumie, że te plany świadczą o zupełnym braku przeczności i są skazane na fiasko. ZSRR wykazał dostatecznie jasno swą dobrą wolę uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Wraz z Republiką Ludową Chin i krajami Demokracji Ludowej, ZSRR jest dziś prawdziwym i mocnym szansem pokoju na świecie.

USA. Prowokuje coraz częściej

W świetle tych faktów, pisze dalej „Prawda“ staje się jasnym dlaczego coraz częściej organizowane są przez władze amerykańskie prowokacje w celu większego jeszcze zaostření sytuacji międzynarodowej. Poprzez awantury berlińskie władze amerykańskie usiłują wykazać swym aliantom i przede konac ich, że metoda awantur prowokacyjnej i sabotażu może być skuteczniejsza wobec ZSRR, aniżeli metoda pokojowych rokowań.

Konferencja na Bermudach

W celu jakoby uregulowania ważnych kwestii spornych pomiędzy U.S.A. a ich głównymi

« Prawda » o sytuacji międzynarodowej

W dniu 6 lipca dziennik radziecki „Prawda“ zamieszczył na swych łamach artykuł o polityce międzynarodowej pod tytułem „Awantury polityki i pokój“ omawiający wszechstronnie obecną sytuację, demaskując bezustanne prowokacje rządu USA i wykazujący zwiększającą się z każdym dniem poparcie na jakie napotyka na świecie pokojowa polityka ZSRR.

OTO JAK ZACZYNA „PRAWDA“ SWÓJ ARTYKUŁ

„Po żalostnej porażce obcych najemników w Berlinie, burżazyjna prasa amerykańska, po parta przez część prasy brytyjskiej, rozpoczła gwałtowną kampanię oszczerczą, usiłując rozdmuchać tę sprawę. Reakcyjna prasa amerykańska domaga się otwarcie od organizatorów faszystowskich awantur 17 czerwca, wznowienia tego eksperymentu na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a co więcej, rozszerzenia go na kraje Demokracji Ludowej.“

„Prawda“ pisze dalej jak czynnym poparciem wielu osobistości politycznych w USA, cieszyła się ta prowokacja. W swych przemówieniach ludzie ci domagali się od rządu amerykańskiego, by należycie wykorzystał tak „cudowną“ okazję. Cała prasa i członkowie Parlamentu wraz z przywódcami USA tworzą chór nienawiści względem ZSRR. Nawet prezydent Eisenhower i sekretarz Stanu Dulles wyrazili publicznie swą solidarność z nimi. Dulles w swym przemówieniu otwarcie wypowiedział się za wzmocnieniem działalności podburzającej w krajach Demokracji Ludowej i ZSRR.

AMERYKAŃSKA POLITYKA PRZEMOCY — W POTRZASKU

„Prawda“ wyjaśnia dalej, jak wszystkie te osobistości, które sięja nienawist, strach i agresję, nie doceniają możliwości odwrócenia się tych elementów przeciw nim samym. W ich przemowach podlegających i wzywających Stany Zjednoczone do interwencji, kryje

Bardziej jeszcze znacząca i oczywista jest porażka dyplomacji amerykańskiej usiłującej odizolować Związek Radziecki. Deklaracja rządu radzieckiego, który oświadczył że nie istnieje obecnie żadna sprzecznosc, żadne zagadnienie, które by nie mogło być rozwiązane drogą pokojową, za pomocą umów zainteresowanych krajów, została przyjęta przychylnie i z zadowoleniem w najrozmaitszych sferach wszystkich krajów.

Ruch zmierzający do poparcia regulowania zatargów międzynarodowych drogą rokowań rozpowszechnił się do tego stopnia, że przywódca USA w o bawie przed izolacją, zmuszeni byli liczyć się z nim w pewnej mierze. Nawet prezydent USA 16 kwietnia w przemówieniu wygłoszonym w Stowarzyszeniu dyrektorów pism amerykańskich zapewnił, że Stany Zjednoczone są gotowe do przychylnego załatwienia spornych problemów międzynarodowych. Niemal jednocześnie Eisenhower postawił cały szereg warunków, na które według niego ZSRR powinno się zgodzić, jeszcze przed uregulowaniem spornych problemów. Innymi słowy, pisze „Prawda“, kierowniczy slery amerykańskie żądają całego szeregu poważnych ustępstw, jako cenę za swą zgodę na prowadzenie rokowań.

Ta taktyka przywódców amerykańskich, domagająca się uprzedniego spełnienia pewnych warunków, została natychmiast potępiona przez poważną część opinii publicznej we wszystkich krajach oraz przez przywódców i mężów politycznych wielu krajów Europy Zachodniej i Azji.

„Prawda“ przypomina słynne przemówienie Churchilla, w którym premier brytyjski wypowiedział się za rokowaniami pomiędzy wielkimi mocarstwami bez żadnych uprzednich warunków. Przemówienie to napotkało wszędzie na przychylnie przyjęcie, za wyjątkiem jedynie Stanów Zjednoczonych.

Konferencja na Bermudach

W celu jakoby uregulowania ważnych kwestii spornych pomiędzy U.S.A. a ich głównymi

MNOŻA SIĘ I ZWIEKSZAJĄ SPRZECZNOŚCI W OBOZIE ANGLO-AMERYKAŃSKIM

Co się tyczy usłowań szantażowania rządów Europy Zachodniej obietnicą kredytów z tytułu „pomocy krajom zagranicznym, to obróciły się one również przeciw Stanom Zjednoczonym — głosi dalej artykuł „Prawdy“.

Niektóre kraje europejskie odrzuciły te „pomoc“, podczas, gdy inne domagały się w zamian zmniejszenia ograniczeń handlu wnie narzuconych im przez trzysty amerykańskie, które nie myślały zażoścownie ich prośbie.

Dulles nie potrafił również załagodzić sprzeczności istniejących pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią dotyczących zagadnień Dalekiego Wschodu.

W rezultacie pisze dalej „Prawda“ w polityce krajów Europy Zachodniej, uwidaczniają się coraz bardziej i coraz liczniejsze tarcia i sprzeczności.

Kregowce z gatunku zab i ich jad

DO zwierząt jadowitych, które od najdawniejszych czasów budziły zaciekawienie ludzi należą w pierwszym rzędzie ropucha i salamandra.

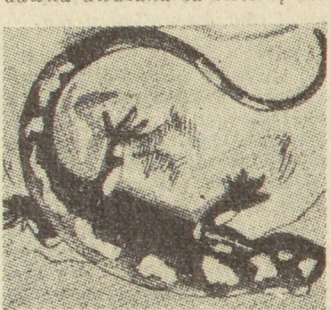
Ropucha wyglądem swoim wywołuje w nas uczucie wstępu, a wśród chłopów na wsi uchodził dotąd często za zwierzę b. niebezpieczne. Przekonanie o jej szkodliwości dla człowieka datuje jeszcze od czasów starożytnych. Ropucha była bowiem uważana za nieodłącznego towarzysza wiedźm, które przygotowywały urzekające napoje, za zwierzę, którego cuchnący oddech uśmierca człowieka, za zwierzę, któremu zła moc pozwala żyć przez szereg wieków bez powietrza i bez pożywienia. Mawiano również, że ropucha są narzędziem bogów, którzy w przystępie złości rozrzucają je po świecie pod formą deszczu niosącego zniszczenie. Takie było ogólne przekonanie ludów starożytnych

Salamandra natomiast wyobraźnia ludowa przypisywała cudowną moc gaszenia ognia. Nazywano ją „córka ognia”, mimo, że ciało jej jest zimne jak lód. W czasach średnio-wiecznych i nawet późniejszych sprzedawano salamandry w sklepach jako środek przeciw pożarom. W jaki sposób powstało przekonanie o tej cudownej mocy salamandry? Otóż ludzie zauważyli, że ciało tego zwierzęcia w kontakcie z ogniem wydzielają lepki płyn, którego warstwa jest dostatecznie gruba, aby przytłumić ogień. Sama salamandra, jednak, nie wytrzymuje tego gorąca na skutek głębokich oparzeń, zwierzę po krótkim czasie zdycha.

Salamandra również była od dawna uważana za zwierzę niebezpieczne. Mówiono o niej, że podsuwając się pod drzewa zatrutą jej owocem, zatrutą również rośliny jadalne i tym samym powoduje pośrednio śmierć człowieka. Przeciwko ukłuciu salamandry używano rozmaitych środków, jak wędziona skóra gotowana w słodkim winie itd. Jadowite zwierzęta zawsze przerażały i przerażają ludzi. Jad ich jest niewątpliwie niebezpieczny, ale nie od tego stołnia jak się na ogół przypuszcza. Wszystkie prawie zwierzęta jadowite wydzielają swój jad przez pory, znajdujące się w ich powłokę, albo też przy pomocy gruczołów słuzowych. W chwilach wielkiego podniecenia, wywołanego n.p. niebezpieczeństwem, zwierzę wydzielają przez te otwory lepki ciecz, którą opryskuje napastnika, chcąc się przed nim obronić. Jad ten jednak, jeżeli chodzi o człowieka, jest prawie że zupełnie nieszkodliwy. Zwierzęta natomiast reagują nań rozmaicie, zależnie od uciążliwości. Jad ten może nawet spowodować śmierć wyjątkowo wrażliwego zwierzęcia, podczas gdy na inne zupełnie nie działa. Zauważyć przy tym należy, że jad pewnych zwierząt jest trujący dla zwierząt tego samego gatunku. I tak np. jad ropuchy powoduje śmierć żaby. Aby się o tym przekonać wystarczy umieścić żaby razem z ropuchami w jednym hermetycznie zamkniętym pudełku; po pewnym czasie znajdziemy wszystkie żaby zatrute jadem ropuch.

Doswiadczenie wykazało, że jad salamandry i trytonu jest również trujący, ale nie w tym samym stopniu. Jad trytonu działa odtrącająco na ośrodek nerwowy, jad salamandry ma zabójcze działanie na stos pacierzowy, a jad ropuchy na serce.

Salamandra również była od dawna uważana za zwierzę niebezpieczne. Mówiono o niej, że podsuwając się pod drzewa zatrutą jej owocem, zatrutą również rośliny jadalne i tym samym powoduje pośrednio śmierć człowieka.



SALAMANDRA
bezpieczne. Mówiono o niej, że podsuwając się pod drzewa zatrutą jej owocem, zatrutą również rośliny jadalne i tym samym powoduje pośrednio śmierć człowieka.

Pokaz elektrokardiografii

W Zakładzie Budowy Aparatów Elektromedycznych Politechniki Warszawskiej odbył się niedawno pokaz wyników pracy naukowej nad elektrokardiografią przestrzenną.

Prof. J. Keller, dr. J. Kwoczyński oraz inż. J. Ekiel zapoznali przedstawicieli świata medycznego i technicznego z rezultatami swych trzyletnich badań.

Elektrokardiografia przestrzenna ma za zadanie rozszerzenie i ułatwienie metody badania działającego serca, poprzez udoskonalenie stosowanej dotychczas elektrokardiografii, która nie zawsze pozwalała na dokładne spejcowanie stanu zdrowia pacjenta. Trudności w postawieniu właściwej diagnozy występują przede wszystkim w tych wypadkach, gdy położenie

serca jest nieprawidłowe. Często też otrzymuje się fałszywy obraz sytuacji, jeżeli w czasie badania, poza niejednoznacznością serca, bądź też nie pozwalają na wykrycie choroby. Metoda elektrokardiografii przestrzenną usuwa te trudności i pozwala na określenie stanu serca niezależnie od jego położenia. Ważnym również sukcesem nowej metody jest stworzenie możliwości wykrywania zawałów serca umiejscowionych w tak zwanych „młecznych tętnach serca”, których nie można było rozpoznać przy pomocy dotychczasowej elektrokardiografii.

Elektrokardiografia przestrzenna posiadać będzie poważne znaczenie przy wszelkiego rodzaju zadaniach fizjologicznych i farmakologicznych, jak również dopomoże przy badaniach nad wykryciem niem procesa starzenia się serca. Obecnie zakończony został pierwszy etap prac o charakterze teoretycznym i nowa metoda wchodzi w okres jej wypróbowania i stosowania na szerszą skalę w klinikach.

Badania nad elektrokardiografią przestrzenną (trójwymiarowa) stanowią poważny wkład uczonych polskich do nauki światowej.

Wielceń niż 7.500 bezpłatnych bibliotek publicznych. Liczby stają się szczególnie znaczące w zestawieniu z danymi innych krajów: w Stanach Zjednoczonych na milion mieszkańców przypada 16 razy więcej księgarń niż w Danii i 20 razy mniej bibliotek niż w Szwecji.

Kontynuując swe porównania Gallup stwierdza, że informacje „otrzymane niedawno z Moskwy” świadczą „o olbrzymim zainteresowaniu w tym mieście dla książek”. Badacz poziomu kultury amerykańskiej robi wiele odkryć, „w metro moskiewskim zobaczyłem w wielu ludzi czytających poważne książki”, a biblioteki i czytelnice moskiewskie są zawsze przepelnione.

Czy się dzieje się z kulturą amerykańską? Żle — musi przyczynić się do tego.

Businessmeni amerykańscy, którzy opanowali wszystkie środki materialne, wytworzyli wartość duchową — prasa, radio, telewizja, film, wydawnictwa — doprowadzili kulturę swego kraju do przerażającego niskiego poziomu. Obecnie ustami Gallupa oskarżają oni narod amerykański, że nie posiada on rzekomo zainteresowań intelektualnych!

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylność „brunatnych bestii”, które mają na swym bandyckim koncie miliony dolarów.

Kanceler boński wie, że w „ciepłych chwilach” zawsze liczyć może na hitlerowskich katów i lotrów. Ci — w chęciach przynajmniej — nie zawiodą.

Oficjalny komunikat z „wizyty” kancelarza bońskiego w twierdzy Werl powiada, że Adenauer „rozmawiał” z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewnia ich, że ze strony komunistycznej

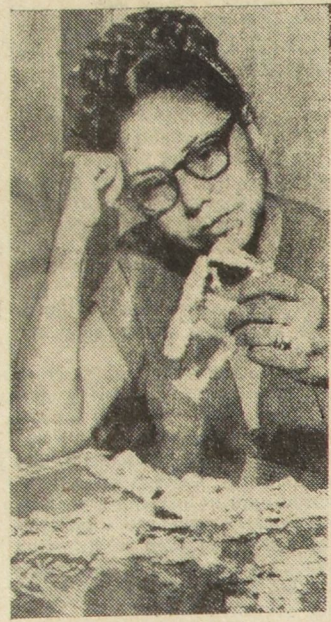
uczynione będzie wszystko, co leży w mocy rządu, aby im pomóc”.

Wśród więźniów, z którymi rozmawiał Adenauer, znajdowali się m. in. generał Waffen-SS, Kurt Meyer, zwany „Panzer-Meyer”, jeden z najbardziej okrutnych ludobójców, znany z masowego rozstrzelania jeńców wojennych. Drugim rozmówcą był generał von Falkenberg, kat Norwegii.

W momencie, kiedy coraz to nowe trudności piętrzą się przed Adenauerem i jego kliką, kiedy ludność Niemiec zachodnich z oburzeniem piętnuje krwawe prowokacje we wschodnim Berlinie, Adenauer zabiega o przychylno

RESZTKI «WYPRANEJ FORTUNY»

Lampy grają w organach elektronowych



Pani Catherine Wilson, jak wiele innych gospodyni w Fort Worth (St. Zjedn. Ameryki Półn.) sprawa sobie maszynę do prania...

BIOLOG FRANCUSKI ODKRYŁ NA ŚCIANACH SWEGO POKOJU NOWY ANTYBIOTYK

Biolog francuski, p. Louis - Jacques Decaris, odkrył nowy antybiotyk, któremu dano nazwę „framycetine”.

Organy znają chyba wszyscy: obrzydliwym machiną ze skomplikowanym systemem piszczałek...

Kto zna radio z tzw. reakcyjnym strojeniem, ten zauważył, że przy zbyt dalekim przekroczeniu gątki kondensatora obrotowego...

A oto zasada ich działania: Organy posiadają 12 (tyle, ile półtonów w oktawie) zespołów lamp elektronowych...

Powstającym w nich drganiom elektrycznym nadają odpowiednią częstotliwość kondensatory i opory, włączone między anodę a siatkę lampy...

Staby impuls elektryczny ulega następnie wzmocnieniu we wzmacniaczu lampowym i wydobywa się z głośnika jako dźwięk o określonej wysokości.

(1.000 sek.), przekazując je z kolumny do następnej, itd. Przez odpowiednie kombinacje dźwięków można osiągnąć różnorodne efekty...

Koszt budowy jest kilkakrotnie mniejszy od organów piszczałkowych. Pobór energii elektrycznej — minimalny...

Te zalety wróżą nowemu instrumentowi dużą przyszłość. Niewątpliwie znajdzie on zastosowanie w salach koncertowych...

„Nie ulega wątpliwości, że weszliśmy w okres coraz mniej szego zapotrzebowania na niewykwalifikowanych pracowników...”

« System monetarny » w krajach Oceanii

OCEANIA jak wiadomo jest to część świata, w skład której, obok Australii wchodzi również archipelag Oceanu Spokojnego: Malediwa, Polinezja i Melanezja...

W Nowych Hebrydach zamężne kobiety noszą naszyjniki z białych i czarnych perełek; jest to prezent, który ma ofiarować żonie...

Najbardziej wartościową częścią naszyjnika jest splecie, które zazwyczaj przechowuje się wśród skarbow rodzinnych, podczas gdy sznur perełek może często znieść posiadacza...

W Nowej Gwinei, obok naszyjnika, dowodem bogactwa są również bransoletki. W tym kraju naszyjniki są wyrabiane z piątek wyciętych z masy perłowej...

siadaczy, przez których ręce przeszedł. Klejnoty te cyrkulują między wyspami archipelagu. Co roku kilku ludzi udaje się na czolnaki na sąsiednie wyspyki...

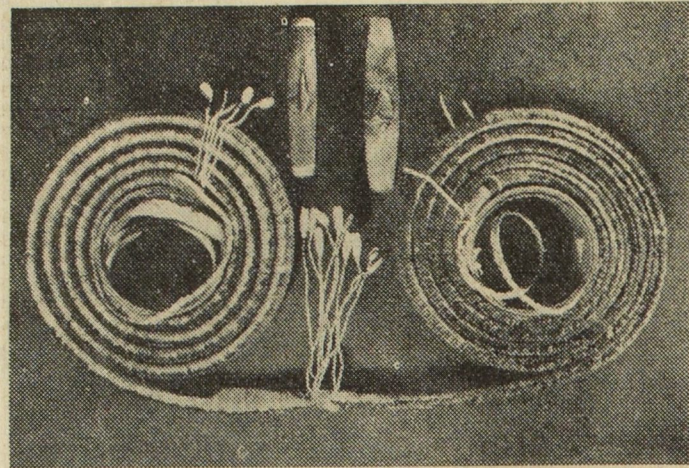
A jednak, największym marzeniem każdego z nich jest posiadanie przedmiotów przez nas wyżej opisanych. Są one często nieodwrotnym elementem przy różnych uroczystościach...

Największą jednak wartość, zwłaszcza w Nowych Hebrydach i w Nowej Gwinei, posiada żywy wieprz, który przy politycznych i rodzinnych okazjach służy jako ofiara na rzecz bóstw...

Najpiękniejszy jednak klejnot wymienny wyrabiany jest w Nowej Irlandii. Składa on się z głównego sznura, na którym nawlezione są małe pływki...

Trudno nam tutaj wyczerpać wszystkie piękne wyroby, służące w krajach Oceanii jako moneta. Materiał, z którego się je wyrabia, jak i technika są dla wszystkich mieszkańców przystępne...

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że ludy archipelagu Oceanii nie posługują się swoją monetą dla korzyści materialnych...



Ruton pienny z Santa-Cruz. Właściwie są to czerwone pióra najładniejszych ptaków wyspy, przyciśnięte do długiej taśmy...



Moneta Nowej Kaledonii. Misternie wykonana w metalu głowa, która jest zasadniczą częścią monety...

Kto z czego żyje

Mimo tych pojękiwań „Dziennik” od czasu do czasu zaleca jednakowoż pewne roboty. Oto np. czytamy w „Dzienniku” ogłoszenie:

„Cyrk wodny BERTRAMA MILLSA poszukuje pracowników. Wielu Polaków już pracuje! To już jest bardziej pojętne, prawda? Jako posługacz cyrkowy można dostać liberię, a to...

już coś warte. „Wielu Polaków już pracuje”. Cyrk Millsa nie powinien jednak obsadzać wszystkich etapów. Jeden etap obowiązkowo powinien być zarezerwowany...

I to wcale nie jako treser pcheł lub małpi fryzjer. Wyłącznie jako kłown. Ma w tym kierunku wybitne uzdolnienia, dużo rutyny i cały szereg wypróbowanych, reprezentacyjnych numerów...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

4 etap: Holender G. Voorting Tour de France

pierwszy w Dieppe BOBER ORAZ WALKOWIAK ZAJĘLI 13 MIEJSCE

4 etap wyciągu dookoła Francji Lille — Dieppe długości 188 km. zakończył się zwycięstwem Holendra Voorting w czasie 5 godz. 20' 19" przed Mirando Lauredi, Audaire, BOBER, który w poprzednim dniu zwyciężył w Lille...



G. Voorting

- 10. Van der Stock 11. Van Est 12. Schaer 13. WALKOWIAK

- KLASYFIKACJA OGOLNA PO CZWARTYM ETAPIE 1. F. SCHAEER, 22 godz. 53' 51"

- KLASYFIKACJA DRUZYNOWA PO CZWARTYM ETAPIE 1. HOLANDIA 2. Nord-Est-Centre 3. Francja 4. Ile de France

5 etap: MALLEJAC ZWYCIĘŻA W CAEN WALKOWIAK-8-my, BOBER-106-ty

R. Hassenforder zdobył «złotą koszulkę»

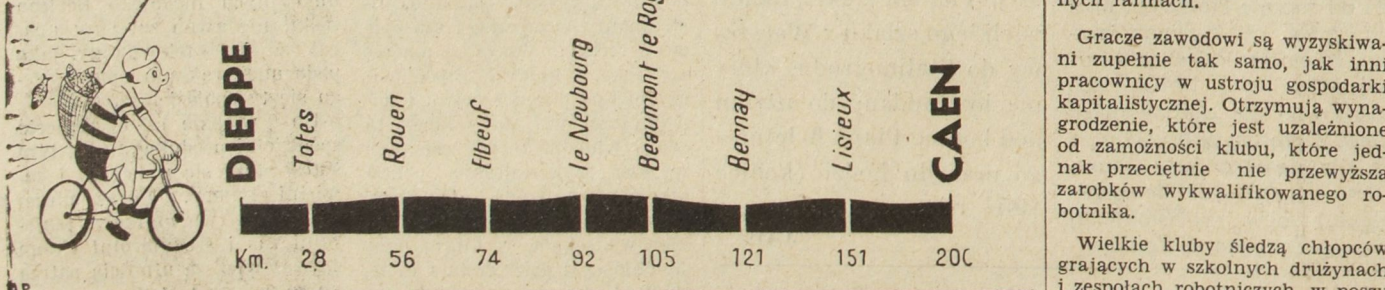
Piąty etap wyciągu dookoła Francji rozegrany na trasie Dieppe — Caen długości 200 km. zakończył się zwycięstwem J. Mallejac z ekipy regionalnej Ouest w czasie 5 godz. 38' 35". O 13" po nim przybył Hassenforder...

czło o 21 miejsce, zajmując obecnie w klasyfikacji ogólnej 35-te miejsce. Bober zaś z 31-go miejsca spadł na 49-te.

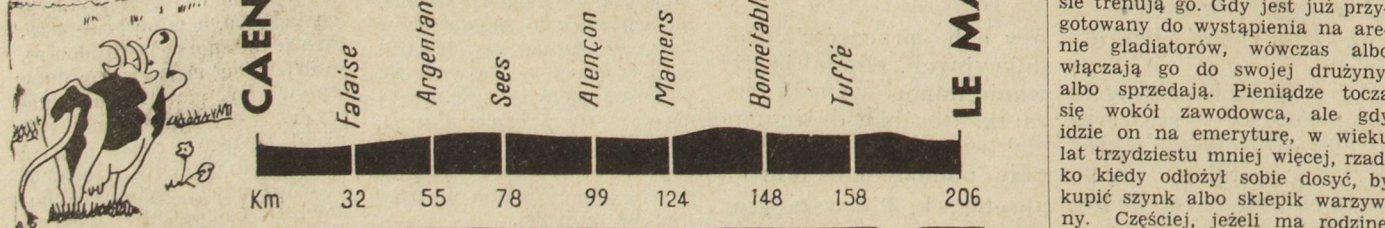
- 35. WALKOWIAK o 15' 20" 49. BOBER o 20' 20". KLASYFIKACJA DRUZYNOWA PO 5 ETAPIE 1. Nord-Est-Centre 2. Holandia 3. Ouest 4. Ile de France.

- KLASYFIKACJA 5 ETAPU 1. J. MALLEJAC (O) 200 km. w czasie 5 godz. 38' 35"

5. etap: Dieppe - Caen (200 km.)



6. etap: Caen - Le Mans (206 km.)



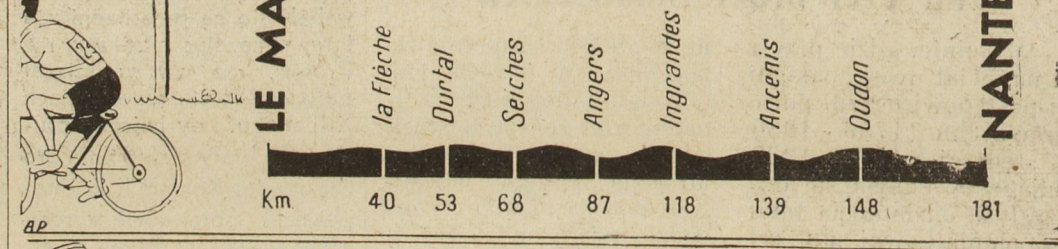
Piąty etap wyciągu dookoła Francji długości 200 km. na trasie Dieppe — Caen ze względu na płaskie drogi nie przedstawiał kolarzom żadnych trudności...

G. BIDWELL

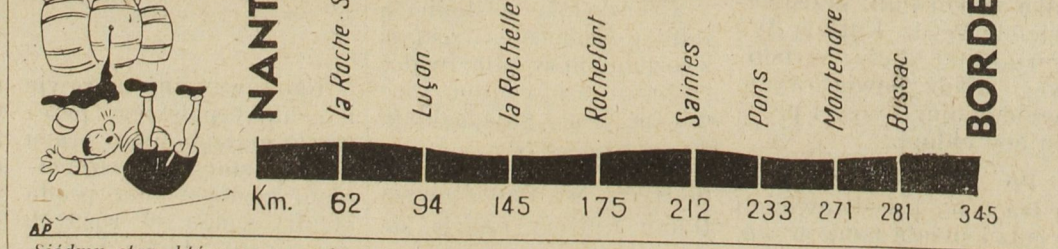
Football po angielsku

(Ciąg dalszy) Aby przyciągnąć widzów na mecz, drużyna musi dobrze grać, musi być wysoko notowana w ligach piłki nożnej. Musi mieć graczy o znanych nazwiskach...

7. etap: Le Mans - Nantes (181 km.)



8. etap: Nantes - Bordeaux (345 km.)



Siodmy etap, który rozegra się dzisiaj na trasie Le Mans — Nantes o długości 181 km. należy do etapów łatwych ze względu na jego nieznaczną długość oraz płaski teren...